

Wracalem ze szkoły i rzucałem ten plecak na wyro
Nic się nie liczyło tylko biegać za piłą
Nic mi nie robiło, że jest melanż i piją
Miałem własny świat tak jak dzieciak z Rio
Ani w tę, ani w tę, jak mnie pytasz o fifkę
Nie umiałem wiązać butów, a już miałem ekipkę
Z ciechanowskich boisk jestem szalonym typkiem
Co po mundialu w Korei, Japonii nosił grzywkę
Jak Cariocas na fawelach słysząc krzyki z Maracany
Biegnę aż mi dech zapiera przez orliki i tartany
Na żywirowniach i kamieniach robiliśmy bramki z bramy
Zbieraliśmy w szóstkach, teraz zbieramy się takim samym
Składem na koncert, co ty wiesz o składzie?
Nie patrzę na forszę, za dobrze się bawię
Koleżka z boiska, codziennie karnawał
Energia aż tryska, świat pachnie jak kawa
W oparach zabawy, ju-jitsu czy samby
A gdy gasną światła Chrystus już nie patrzy
Tu gdzie każdy z nas ma to wszystko i nic
A przyszłość cały czas więcej imion niż...

Luís Nazário de Lima
Luís Nazário de Lima
Luís Nazário de Lima
Luís Nazário de Lima
El Fenomeno

W mieście Boga, ta droga jest pisana tu typom
Albo zostać bandytą albo Joga Bonito
Albo kopać albo motać jak tu zwałować sikor
W mieście Boga jak Zico, to jak droga donikąd
(Wszystko w nogach), tu ludzie kończą kopać nad ranem
(W mieście Boga), gdzie los ci nic nie odda za frajer
(I na nogach), przegrają swoje śniąc o wygranej
Albo skończą żeniąc towar na Copacabanie
Miałem kopać piłę, dziś takie bajki se wkręcam
Gdy znowu patrzę w kolorowe najki jak Neymar
A po meczu na plaży z uśmiechami na twarzy
Obrigado z brygadą, walę flaszki na hejnał
Kiedyś skrawek trawy to był cały świat
Podobne emocje później dał mi tylko rap
Cały skład to kuma, liczy się tylko dziś
Choć przyszłość ma cały czas więcej imion niż...

Luís Nazário de Lima
Luís Nazário de Lima
Luís Nazário de Lima
Luís Nazário de Lima
El Fenomeno

Rapgrę se wcinam; Panenka
E a São Rafael, é, baile de favela
E os menor preparado pra foder com a xota delas (vai)